**Słowo na lipiec 2020 r.**

Staram się mimo obiektywnych trudności być razem z Wami, Drodzy Członkowie i Członkinie Akcji Katolickiej, na tyle, na ile to teraz jest możliwe. Tej duchowej więzi nie ograniczam tylko do codziennej modlitwy, ale także potwierdzam ją moimi osobistymi listami, które piszę sercem i z serca kieruję do waszych serc. Na pewno lepiej by było spotykać się osobiście i rozmawiać oraz modlić się razem.

Tak się złożyło, że wszystkie zajęcia, jakie mogłem prowadzić, miały niestety charakter zdalny. Od marca w tej formie prowadziłem wykłady i spotkania, takie też były zaliczenia i egzaminy. W tej formie uczestniczyłem w radach i spotkaniach, a nawet sam prowadziłem, chyba po raz pierwszy w Polsce, obronę doktorską (26 maja br.). Najsmutniej jednak wspominam udział w liturgii Soboty Wielkanocnej, w której nie było ani jednego świeckiego – byli tylko duchowni i siostry zakonne. Wciąż tego nie mogę zapomnieć!

Obawiam się, że zbyt długie nieuczestniczenie w liturgii przez ludzi świeckich może przyczynić się do osłabienia praktykowania niedzielnej Eucharystii, a dotyczyć to może przede wszystkim młodego pokolenia. Potrzebne jest więc z naszej strony tłumaczenie młodszym, że sakramentów świętych nie da się sprawować w internecie, że potrzebny jest osobisty w nich udział. Należy także wyjaśniać, że komunia duchowa jest możliwa do praktykowania, ale jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych. Nie może ona zastąpić eucharystycznej komunii św. Musimy zadbaćo to, aby pandemia koronawirusa nie stała się z kolei pandemią duchową, która byłaby w skutkach o wiele groźniejsza.

Miłość do Eucharystii łączy się z potrzebą adoracji Najświętszego Sakramentu. Czas wakacyjny może stanowić dla nas dobrą okazję do tego, aby nawiedzić kościół i uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem. Nasz patron, św. Jana Paweł II w*Liście do Biskupa Liege Alberta Houssiauz okazji 750-lecia Uroczystości Bożego Ciała* napisał: „Pięknie jest przebywać z Jezusem: spoczywając na Jego piersi jak umiłowany uczeń, możemy doznać nieskończonej miłości Jego Serca. Uczymy się głębiej poznawać Tego, który oddał całego siebie, w różnych tajemnicach swego Boskiego i ludzkiego życia; w ten sposób stajemy się uczniami i sami włączamy się w ten proces składania i przyjmowania daru, ku chwale Boga i dla zbawienia świata”.

Lipcowy kalendarz liturgiczny jest bogaty w różne wspomnienia i święta. Jednym z nich jest wspomnienie świętych Anny i Joachima, rodziców Najświętszej Maryi Panny (26 lipca). Znamy różne wizerunki św. Anny, najczęściej widzimy na nich Maryję ze swoim Synem w jej objęciach. To możemy zobaczyć na figurzeświętej Anny Samotrzeciej, która znajduje się często w naszych kościołach, między innymi w kościele dominikanek w miejscowości Święta Anna niedaleko Gidel czy w centralnym sanktuarium Śląska i Opolszczyzny.W tej postaci św. Anny Samotrzeciej uwydatnione jest przede wszystkim macierzyństwo. Syn Boży stał się człowiekiem dlatego, że Maryja została Jego Matką. Ona sama zaś nauczyła się być matką od swojej matki.

Jako członkowie Akcji Katolickiej starzejemy się, zmieniają się więc nasze role społeczne i nasze zadania. Większość z nas to dziadkowie i babcie, a czasami i pradziadkowie i prababcie. Powinniśmy wspierać nasze dzieci w procesie wychowania ich dzieci, a naszych wnuków. Potrzebna jest mądra troska o ich rozwój nie tylko intelektualny, ale przede wszystkim duchowy. Młodzi rodzice często są zajęci pracą zawodową i nie mają zbyt wiele czasu na to, aby zadbać w sposób odpowiedzialny o wychowanie religijne swoich dzieci. Pomagając im, zadbajmy o duchowość wnuków czy prawnuków. Rozmawiajmy z nimi o tych sprawach, módlmy się z nimi, zabierajmy je do kościoła, budujmy ich swoim czytelnym świadectwem życia.

Czas wakacyjny, mimo pewnych trudności, nadal stanowi dobrą okazję do czynnego wypoczynku. Przed wielu laty, podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, Ojciec Święty Jan Paweł II w Nowym Targu wypowiedział piękne słowa o wypoczynku. Wspomniał swój własny wysiłek, związany z trudem górskich wędrówek, wysiłek hartujący ciało i ducha. Mówił o swoim urzeczeniu pięknem tej ziemi, które w życie człowieka wnosi pogodę i uszlachetnia jego duszę.

W to piękno wpisane są krzyże i kapliczki stojące nieopodal turystycznych szlaków. Są one znakami bogactwa kultury polskiej ziemi – kultury, która głęboko zrosła się z chrześcijaństwem. Są one świadectwem wiary mieszkańców tej ziemi, tworzą niepowtarzalny klimat wędrówki w przeszłość, wędrówki, dzięki której po znakach dawności idzie się do Boga. Warto o te szczególne znaki Bożej obecności zadbać, zatroszczyć się o ich piękno, może trzeba je będzie odnowić, a na pewno przyozdobić. To jest ważne pole dla działalności naszego stowarzyszenia. Zadbajmy więc o nie, zabezpieczmy je przed złodziejami i wandalami.

W Nowy Targu do zebranych Papież powiedział – za Cyprianem Norwidem – iż odpocząć to znaczy „począć na nowo”. „Począć” najpierw nowe siły fizyczne. Pamiętajmy o tym, że jednym z podstawowych darów, które człowiek posiada na tym świecie, jest życie. Troska o jego zachowanie i rozwój – troska o zdrowie i witalne energie – to obowiązek moralny wynikający z piątego przykazania Dekalogu. Dobrze wiemy, jakie skutki dla ludzkiej kondycji zdrowotnej ma uprzemysłowienie. Zatrute środowisko naturalne, wielkomiejski hałas, szalone tempo życia pełnego stresów i napięć, a dla wielu życie zasiedziałe, ograniczone do biurka czy szkolnej ławy – to wszystko zagraża naszemu zdrowiu, zagraża życiu. Ruch i turystyka nie są wprawdzie jedynym lekarstwem, jednak stanowią poważne antidotum. Są one częścią szeroko pojętego wychowania zdrowotnego jako dbałości o Boży talent. Oderwanie od codziennego środowiska, wypoczynek, zaczerpnięcie świeżego powietrza, skorzystanie z darów przyrody regeneruje nadszarpnięte energie fizyczne i psychiczne, służy podtrzymaniu życia.

„W zdrowym ciele zdrowy duch” – znane przysłowie mówi o tym, że obie sfery wzajemnie na siebie oddziałują. Papież Pius XII wskazywał, iż turystyka jest nauką „duchowego podniesienia, bardziej moralnego niż fizycznego”. Można się spotkać z określeniem „asceza turystyki“. Turystyka wymaga od człowieka wielu wysiłków w celu pokonania odległości, wzniesienia, niewygód podróży i noclegu, złych warunków atmosferycznych, niedostatków wyżywienia. Są to nie tylko wysiłki ciała, ale i ducha. Każdy wędrujący wie dobrze, iż najtrudniejsze do pokonania, trudniejsze od barier fizycznych, są opory wewnętrzne: opieszałość, lenistwo lub niechęć. Niekiedy młodzi ludzie nie są w stanie wyjść na szczyt nie dlatego, że brakuje im sił fizycznych, ale dlatego, że nie mogą pokonać duchowej słabości.

Właśnie turystyka może kształcić umiejętność przełamywania takich wewnętrznych zahamowań, a pokonanie tych oporów sprzyja odkryciu w sobie wielu cech pozytywnych, niekiedy ujawniających się nieoczekiwanie. Ma wpływ na rozwój odwagi i hartu ducha, wyrywa z pasywności, łagodzi charakter, pomaga opanowywać złe skłonności. Pokonując własne słabości, człowiek zdobywa szansę kształtowania ogłady duchowej. To zaś pomaga w podejmowaniu trudnych decyzjimoralnych. Jakże ważne są owe duchowe siły wówczas, gdy trzeba pokonać pokusę ciągnącą do zła i zachować chrześcijańską twarz.

Podczas wysiłków związanych z turystyką „hartuje się ciało, a cały człowiek doznaje radości panowania nad sobą”. Kiedyś Jan Paweł II mówił o błogosławionym Jerzym Frasattim, który z zamiłowaniem uprawiał turystykę, iż każda jego górska wycieczka była etapem duchowej drogi, duchowego wzrostu ku świętości. Turystyka sprzyja dojrzewaniu człowieka i sile jego osobowości. Odzyskując siły fizyczne i duchowe, człowiek pełniej urzeczywistnia swoje człowieczeństwo.

 Turystyka jest okazją do spotkania ze skarbem ludzkich dzieł, z różnorodnością wytworów kultury. Poznanie innych kultur poszerza horyzonty wiedzy. Obcując z nimi, turysta staje się bogatszy duchowo. Ma też okazję uczyć się patriotyzmu i poszanowania narodowych świętości. Stąd turystyka staje się wspaniałym narzędziem wychowawczym.

 Niedaleko Żywca, na Hali Lipowskiej, wiele lat temu Ksiądz Karol Wojtyła wraz z gronem akademików ze swego duszpasterstwa odbywał kurs narciarski. Instruktorem był wówczas Sługa Boży Jerzy Ciesielski. W schronisku na Hali Lipowskiej znajduje się pamiątkowa tablica upamiętniająca to wydarzenie. Jedna z uczestniczek kursu pokazywała wpis do pamiętnika, wpis Księdza Karola: „W górach chodź zawsze tak, by nie zgubić szlaku”. Tę prostą, ale jakże głęboką myśl, należy sobie zapamiętać. Nie możemy zagubić duchowych szlaków, zwłaszcza tej najważniejszej ścieżki, która prowadzi do Boga. Co więcej, należy pokazywać ją innym.

 Jak Państwo już wiedzą, zarówno 25 lipca, jak i 29 sierpnia zostaną przeprowadzonewakacyjne dni skupienia w naszym domu w Jeleśni. Poprowadzi je franciszkanin o. Łukasz Buksa, który już prowadził dla nas rekolekcje i dał się wówczas poznać jako dobry kierownik duchowy. Spotkania te rozpoczną się o godz. 9.00 i potrwają aż do godzin popołudniowych. Zapraszam serdecznie do udziału w nich. Ograniczamy je do jednego dnia ze względu na epidemię. W Jeleśni mamy dużą przestrzeń w naszym ogrodzie, a więc powinno być w miarę bezpiecznie.

 Myślę intensywnie o powrocie do zajęć w naszej Szkole Świętości, za którą wielu tęskni. Planujemy pierwsze tego rodzaju spotkanie 5 września też w Jeleśni. Będzie ono poświęcone bł. Anieli Salawie. W tym dniu otrzymamy także jej relikwie dla naszego ośrodka. O programie tego spotkania poinformuję w najbliższym czasie.

 Módlmy się wzajemnie za siebie i pomagajmy sobie, zwłaszcza pamiętajmy o potrzebujących. Niech miłość do Chrystusa nas jednoczy, mobilizuje do dobra i pomaga w składaniu naszego świadectwa!